

Desperacka akcja bojowników w Groznym

Maciej Falkowski

W nocy z 3 na 4 grudnia w stolicy Czeczenii – Groznym doszło do ciężkich walk z bojownikami czeczeńskimi operującymi pod egidą Emiratu Kaukaskiego – islamskiej organizacji zbrojnej dążącej do oderwania Kaukazu Północnego od Rosji i stworzenia tam państwa islamskiego. Grupa bojowników przeniknęła do centrum Groznego atakując posterunek, a następnie patrol policji. Po wymianie ognia mudżahedini schronili się w pobliskim Domu Prasy oraz szkole. W wyniku kilkugodzinnej strzelaniny, podczas której czeczeńskie struktury siłowe używały ciężkiej broni, wszyscy bojownicy (11 osób) zostali zabici. Zginęło również czternastu czeczeńskich funkcjonariuszy, a aż 36 zostało rannych. Wśród ofiar był co najmniej jeden cywil. W czasie walk spłonął kilkupiętrowy Dom Prasy. W przeddzień ataku bojownicy opublikowali w internecie nagranie, w którym oświadczyli, iż działają z rozkazu Aślana Biutukajewa *vel* emira Chamzata (emir tzw. wilajatu Czeczenia wchodzącego w skład Emiratu Kaukaskiego; liderem Emiratu jest Dagestańczyk Ali-Aschab Kebekow). Według nich akcja była aktem zemsty zamachowców-samobójców za prześladowanie muzułmanów w Czeczenii. 5 grudnia Kadyrow zapowiedział, że rodziny bojowników będą wypędzane z republiki, a ich domy burzone.

Komentarz

- Akcja była zaskoczeniem, ponieważ w ciągu ostatnich miesięcy rozbici i zdziesiątkowani bojownicy nie wykazywali większej aktywności, a Czeczenia była jedną z najbardziej stabilnych republik Kaukazu. Celem desperackiego ataku było prawdopodobnie zademonstrowanie, że podziemie zbrojne w Czeczenii wciąż istnieje i jest w stanie dokonywać ataków. Organizując rajd nowy emir Czeczenii (Biutukajew objął przywództwo nad czeczeńskimi mudżahedinami we wrześniu 2013 roku po śmierci Dokki Umarowa – emira Czeczenii i Kaukazu) chciał prawdopodobnie umocnić własną pozycję w strukturach Emiratu. Nie można wykluczyć, że jego celem było również zahamowanie odpływu bojowników i ochotników na dżihad do Syrii i Iraku, który przybiera coraz większe rozmiary.
- Walki w centrum Groznego, a także duże straty wśród czeczeńskich funkcjonariuszy, uderzają w wizerunek prezydenta Czeczenii Ramzana Kadyrowa, który od dawna twierdzi, że bojownicy są rozbici i niezdolni do przeprowadzania ofensywnych akcji. Aby zwiększyć efekt propagandowy, bojownicy prawdopodobnie celowo zorganizowali atak w dniu orędzia prezydenta Władimira Putina przed Zgromadzeniem Federalnym.

- Nie należy oczekiwać poważnej eskalacji działań zbrojnych na Kaukazie Północnym, jak też wiązać jej z Państwem Islamskim. Bojownicy są w stanie organizować pojedyncze akcje zbrojne bądź zamachy terrorystyczne, nie dysponują jednak potencjałem i wystarczającym poparciem społecznym do wywołania powstania bądź zorganizowania ataków na większą skalę. Główną przyczyną tłęcego się oporu w kaukaskich republikach (ciężar walk znajduje się obecnie nie w Czeczenii, lecz sąsiednim Dagestanie) są brutalne represje stosowane przez rosyjskie struktury siłowe w ramach działań antyterrorystycznych oraz atrakcyjność idei utworzenia na Kaukazie państwa islamskiego wśród części tamtejszej młodzieży. Zgodnie z zapowiedziami Kadyrowa należy oczekiwać dalszego zaostrzania represji i masowego naruszania praw człowieka w republice.